№ 122. Kraków 1 Czerwca Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i następujące po świętach.
Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	złr. 25
półrocznie	30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 31 maja.

Po cofnięciu mocyi Cardwella w parlamencie angielskim i zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich w Czarnogórze, sytuacya chwilowa polityki europejskiej, odnosi się prawie wyłącznie do wypadku konferencyj paryzkich, których drugie posiedzenie odbyło się we czwartek 27go b. m. Według *Monitora*, kwestya organizacyi Księstw Naddunajskich jest ciągle przedmiotem obrad. Wszakże pomimo tajemnicy jaką się otacza europejski trybunał, niektóre dzienniki utrzymują, że niema zupełnego porozumienia się między mocarstwami, że każde z nich zachowało na konferencyach to same stanowisko jakiego broniło w czasie przygotowawczych prac komisyi. O połączeniu Księstw, tak zwanéj unii, nie ma wprawdzie mowy, ale Francya oświadczyć miała bardzo dobitnie swe nieukontentowanie z powodu postępowania Porty, nietylko w przedmiocie Księstw Naddunajskich ale w ogóle stosunków z chrześciańskiemi poddanemi. Tłómaczenie się Fuada paszy miało być bardzo zręczne, a tem ważniejsze, że poparte przez Austryę i Anglię; Prusy przechylały się za temi dwoma państwami, Rosya występowała bardzo ostrożnie, zawsze jednakowoż po stronie Francyi. Jak dalece wiadomości te są pewne, zaręczyć niepodobna; co pewniejsza, to że konferencya zaraz na pierwszem posiedzeniu zawotowała podziękowanie dla komisyi bukaresztskiej za gorliwość i czynność której takowa dała dowody wywiązując się z powierzonego sobie trudnego zadania.

Piszą także, iż po załatwieniu sprawy Księstw Naddunajskich, hr. Walewski ma przedłożyć konferencyi akt konwencyi tyczącéj się żeglugi na Dunaju. Czy przedłoży akt ten, jak wiadomo już ratyfikowany przez państwa nadrzeczne, dla wiadomości tylko konferencyi, czy też przyznane będzie konferencyi prawo obradowania nad tym aktem, o to właśnie idzie. Może jakowy akt dodatkowy będzie pośrednią drogą dla pogodzenia godności państw nadrzecznych i godności państw składających konferencyę.

Co się tyczy sprawy czarnogórskiej ta o ile sądzić wolno nie przyjdzie pod konferencye, przynajmniéj tym razem. Wątpić można nawet, aby konferencye trwały tak długo, jak długiego czasu potrzebować będzie komisya w tym celu wyznaczyć się mająca. Zdaniem jednych, sprawa ta ma być rozstrzygniętą w Stambule przez tamtejszych posłów; zdaniem innych komisya ma rozpatrzyć się na miejscu, i oznaczyć granicę, a raport jéj ma posłużyć do rozstrzygnięcia sporów. Rosya jak utrzymują niektórzy chce, aby raport przedłożony był konferencyi w Paryżu, według innych doniesień ma się to odbyć w Stambule. Jeżeli to prawda, dowód w tem oczywisty jak dalece zmieniły się rzeczy w Konstantynopolu, skoro Rosya tak mało liczy na wpływ swój w téj stolicy, iż przekłada aby rzecz w Paryżu się rozstrzygnęła.

Bądź co bądź, uważają sprawę tę za ukończoną i mówią już o odwołaniu z Adryatyku okrętów francuskich. Może być że sprawa Czarnogóry w sferach dyplomatycznych bliską jest załatwienia, ale dla niewtajemniczonych nie wydaje się ona jeszcze na drodze stanowczego rozwiązania. Turcya obiera za podstawę *status quo* z 1856 r. Czy na to przystanie Czarnogóra? Czy zakreślenie granic zresztą usuwa kwestyę o zwierzchnictwo do którego Turcya rości sobie ciągle prawo, a w odparciu którego Czarnogórcy od wieków krew przelewają? Jeżeli zaś tego właśnie sporu nie rozstrzygną stanowczo mocarstwa europejskie, kwestya będzie tylko na czas jakiś zawieszoną, ale załatwioną nie zostanie. Przy pierwszéj sposobności, a o takową nietrudno, odnowi się ona bezwątpienia. Z zadziwieniem czytać można w dziennikach stawających w obronie Czarnogóry, że wdanie się Francyi osiągnęło już ogromny rezultat, a tym jest zawieszenie kroków nieprzyjacielskich. Dla kogóż korzyść z owego zawieszenia broni jeżeli nie dla Turcyi? Czarnogórcy po otrzymaném zwycięstwie korzystać z niego nie mogli, a wojska tureckie swobodnie zorganizowały się po doznanéj klęsce. Turcya jakkolwiek od lat dwóch jest państwem europejskiem, nie jest niem jeszcze tak dalece, aby mogła wyprawiać coraz to nowe armie, zawieszenie przeto broni niezawodnie bardzo jéj było na rękę, i chętnie też na propozycye uczynione sobie przystała, zwłaszcza, skoro mocarstwa o ile wiadomo, przystały na podstawę *status quo* z 1856 r.

Kwestya Czarnogóry przyjdzie zapewne do dyskusyi w parlamencie angielskim i nie mało odsłoni się tam szczegółów. Tymczasem po wytchnieniu rozpoczęły się na nowo obrady i lord Russell atakował znów pana D'Israelego o politykę zagraniczną. Tu torysy wychodzą zawsze obronną ręką, bo idą trop w trop za polityką palmerstonowską, i mają gotową wymówkę, zastawiając się przeszłym gabinetem. Toż samo zapewne wypadnie, gdy przyjdzie mowa o parowcu „Cagliari“, o który spór się nie skończył i przeciwnie grozi coraz dalszém zawikłaniem.

Korespondencya Czasu

Poznań 29 maja.

λ. Chociaż Cesarstwo we Francyi wielu ma między nami zwolenników ze względów konserwatywnych, niepodobna, aby i oni nie dostrzegli coraz to nowych jego rozporządzeń, które właściwie mówiąc, zakrawają całkiem na socyalno-rewolucyjne. Minister spraw wewnętrznych nakazał prefektom z wszelką ku temu działać energią, aby instytuta dobroczynne zmusić do pozbycia się swych nieruchomości, zamieniając takowe na renty. 500 milionów franków wynosi podobno wartość tych nieruchomości. Renta tymczasem zawisła od warunków politycznych, wartość pieniędzy, jakeśmy się przekonali, zależy od ogólnych ekonomicznych warunków i zmian. Renta więc jest zmiennym majątkiem. A chociaż celem téj zamiany ma być podwyższenie dochodu instytutów dobroczynnych, łatwo bardzo sprawdzić, bacząc na finanse francuskie, że głównym celem jest wprowadzić w obrot nowe kapitały, i uruchomić wszelkie wartości. Nakaz ten ministeryalny dowodzi zresztą jak najlepiéj, jak dalece można wyrezonować wszystko, a nawet jak łatwem staje się dziś pokryć płaszczem utilitarności lub pieczy dobroczynnéj socyalistyczne rozporządzenia.

Gazety pruskie zaczynają od kilku dni podawać w wątpliwość podróż książęcéj pary do prowincyj pruskich. Podobno tylko sam młody książę zwiedzić ma w czerwcu Prusy wschodnie i zachodnie.

Ponieważ powiaty właściwe, nie okazały się u nas gotowymi ustąpić darmo gruntów dla żelaznéj kolei poznańsko-bydgoskiéj, więc słychać, że Towarzystwo górno-szląskie odkłada do nieoznaczonéj przyszłości budowę téj kolei tem bardziéj, im więcéj dostrzega korzyści w budowie kolei z Leszna ku Piotrkowu.

Strzelanie do tarczy i spacery *Bürgerów*, co wszystko ex-oficio na Świątki się odbywa, już minęły. Strzelanie do kurka, a późniéj do tarczy przeszło do nas z Niemiec już w XV wieku. Celem głównym było obok zabawy, wprawianie w strzelaniu mieszkańców, aby w razie potrzeby bronić mogli miasta. W roku 1537 już miało swój statut Bractwo Strzeleckie poznańskie. Potwierdził go Zygmunt August na sejmie lubelskim, późniéj Stefan Batory, a wresznie Jan Kazimierz. Za konfederacyi barskiéj, w znacznéj podobno części przyczynił się ów cech strzelecki do odparcia od miasta ataku.

Chociaż trudno utrzymywać, że teatr polski bywał dotąd zapełniony, wszelako zapełniać się coraz bardziéj zaczyna. Może dla tego, że młodzież płci obojéj wróciła do Poznania z wycieczki swéj świątecznéj. Już wam razy kilka napomknąłem, że towarzyskość u nas ustępować coraz bardziéj zaczyna odosobnieniu. Lubimy co dzień więcéj nie być żenowani. Skoro zaś obrazy rodzinnego życia, jakie nam roztacza sztuka polska, nie wymagają innego udziału, jak udziału mniéj więcéj biernego; więc jest nadzieja, że zgromadzać nas zacznie sztuka coraz liczniéj. Koniec końcem bowiem mogę śmiało twierdzić, że chociaż nie zamarliśmy, ale zmarudnieliśmy i sposępnieliśmy. Ostatni raz przedstawiano na teatrze *Warszawiaków i Hreczkosiejów* przez Wieniarskiego. Sztuce téj brak wszelkiéj intrygi, przeciwieństwa charakterów zewnętrznie tylko postawione obok siebie. Warszawiacy, są to raczéj golcy i próżniacy warszawscy; a nie wiedzieć skąd palmę zwycięską odnosi młody domorodny Stanisław, który prócz kilku frazesów, nic a nic nie zdziałał. Było wprawdzie w sztuce kilka scen drastycznych, ale jedna z nich zdaje się improwizowana dla specyalnego użytku. Wsunięto albowiem żyda, który przybył z wekslami na Warszawiaków, to jest z.... kozą. P. Delhau grał wybornie rolę jednego z Warszawiaków, starego szambelana.

Zaledwie tydzień posiadamy teatr polski, a już słychać, że w cyrku konnym Rentza, ma znaleść rywala. Słychać, że Rentz w sam wełniany jarmark wystąpi z niezwykłą okazałością, bo aż podobno w 100 osób i niemal tyle koni. Pomimo, że lubimy cyrk Rentza, ten raz przecież nie będziemy mu wcale radzi.

Kupców na dobra, ani znaku. Jak słychać miano ich uwagę zwrócić na to, że przecież późniéj taniéj będą mogli nabyć ziemię, żeby więc czekali i wytrzymywali.

Berlin 30 maja.

† Wiadomo, że w bieżącym roku, zapewne w miesiącu wrześniu, odbędą się w Prusiech nowe wybory posłów do drugiej Izby sejmowej. *Gaz. Kolońska* otrzymała w tym przedmiocie z Berlina bardzo ważne doniesienie, za którego autentyczność piszący bierze zupełną odpowiedzialność. Oto jego osnowa: „Nadchodzące wybory zaczynają zajmować nietylko koła opozycyjne, ale są już nawet przedmiotem narad w sferach mających głos stanowczy. Już na tém pierwszém stanowisku wypadek ich przedstawia się na szczęście pomyślniéj niż przed trzema laty. Jest rzeczą równie niezaprzeczoną jak pocieszającą, że Książe Namiestnik oświadczył się już teraz z największą stanowczością i dobitnością za wolnością wyborów. Książe oświadczył ministrom, że jest jego silnem postanowieniem nie dozwolić, aby kwestya podziału okręgów tak była traktowana jak przy ostatnich wyborach, i aby urzędnicy w kołach swych urzędowych wpływali i działali przez różne operacye na wybory. Książe w tém swojem oświadczeniu oznajmił daléj, że zabezpieczając takową wolność wyborów, wie że to czyni zgodnie z interesami królewskiemi. Książe oświadczył w końcu, że życzy, aby to co powiedział było w kraju wiadomem jako postanowienie jego.“ W tejże konferencyi ministeryalnéj, powiada rzeczona korespondencya, była także mowa o opozycyi posłów urzędników przeciwko projektom do praw, wnoszonym przez rząd. Książe Namiestnik miał się i co do tego punktu stanowczo wyrazić, oświadczając: „że źleby opinią jego i wolę tłómaczono, gdyby mniemano, że niezawisłe głosowanie posłów, chociażby byli urzędnikami, obudza w nim niechęć przeciwko tymże, owszem, żądaniem jego jest, aby stanowisko posła było udzielne i nie było mięszane z stanowiskiem urzędnika.“

Jest to zaiste, powtarzam, bardzo ważne doniesienie. Możnaby czuć skłonność do powątpiewania o jego prawdziwości, gdyby piszący nie zaręczał jéj tak stanowczo i uroczyście. Jeżeli się podanie jego potwierdzi, a potwierdzić się może, bo stoi w zgodzie z wielu innemi znakami zapowiadającemi większą swobodę w życiu publiczném, o czém już dawniéj pisałem; nie trudno przewidzieć, że konstytucyonalizm pruski podniesie się wkrótce do wcale innego, jak które dotąd miał znaczenia. Powyższe doniesienie powtórzyły wszystkie niezawisłe dzienniki. Prasa półurzędowa nic dotąd o niem nie wspomina. Przemilczeć go nie może, bo wrażenie sprawione przez nie na publiczności, jest nie małe. Magistrat tutejszy rozesłał już listy po domach, aby każdy pierwotny wyborca miał sposobność pisać się w nich osobiście.

Wiadomość waszéj korespondencyi wiedeńskiéj o pogróżce Prus wystąpienia z Bundestagu złożonéj w nocie wystosowanéj do gabinetu wiedeńskiego i reszty członków Rzeszy, znajduje dopiero teraz wspomnienie w jednym hamburskim dzienniku powtórzone w tutejszéj *Boersenzeitung*. Dziennik hamburski nie wierzy naturalnie w jéj prawdziwość i domyśla się, że mogła powstać z noty, którą Prusy wystosowały do Austryi w kwestyi wniosku wego, oddanego w Bundestagu, względem całkowitéj i spiesznéj publikacyi protokółów obrad zgromadzenia związkowego. W nocie téj przestrzega podobno gabinet pruski gabinet austryacki, że dotychczasowa manipulacya obrad Bundestagu, mianowicie rozstrzyganie wszystkich kwestyj prostą większością, częstokroć sztuczną, mogłyby spowodować jedno i drugie pojedyncze państwo do wystąpienia z Związku, przeciwko któréj możebności Prusy rzeczoną notą chcą stawić przed czasem zaporę, domagając się zarazem stosownéj zmiany regulaminu obrad. Jeżeli nota takowa egzystuje, trzeba czekać jéj ogłoszenia, aby się o prawdziwéj treści jéj przekonać. Tymczasem korespondent wasz wiedeński uzna może za rzecz stosowną, ogłosić to co wie. Lękam się, aby tą razą nie wiedział za wiele.

Paryż 26 maja.

N. Najniedorzeczniejsze utopie noszą na sobie ślady czasu w jakim powstały. Najdziwaczniejszy marzyciel ulega wpływowi społeczeństwa w jakim wzrósł i wykształcił się. Życie narodów tak w stanie zdrowia jak i choroby objawia się w pewnych formach typowych z których łatwo wnosić można o jego dążnościach umysłowych i moralnych. W téj mierze nie potrzebujemy się odwoływać do licznych przykładów, dosyć zwrócić uwagę na Francyę i zapytać się jakie cechy ogólne charakteryzują nowsze systemy i ewangelie socyalno-polityczne? Dwie tylko: to jest despotyzm i anarchia. Wszyscy sekciarze i wszystkie szkoły począwszy od Roussa aż do Proudhona, i od Morellego aż do Emila Girardina głosiły zasady nieograniczonéj uległości lub nieograniczonéj swawoli. Czyliż ta powszechna dążność nie świadczy o zgubnym wpływie zcentralizowanego społeczeństwa na sposób myślenia pojedynczych osób? Dla czegóż Francuz marzy zawsze o koszarach? dla tego iż wychował się w podobném życiu, i takowe tylko idealizuje lub nadaje mu symetryczniejsze kształty.

Idea rządowa tak mocno wpoiła się w umysł francuski, iż nawet cynizm potępiający to wszystko co ludzkość do tego czasu czciła i wielbiła nie ma dosyć odwagi do jéj odrzucenia. Jeden z największych nowszych demoralizatorów Emil Girardin z jednéj strony głosi najbezecniejsze zasady, a z drugiéj najpotworniejszą uległość. „Odrzucam mówi on, moralność, sprawiedliwość, prawo, wstyd, dobrą wiarę i cnotę a uznaję występek za jedynie naturalną i konieczną rzeczywistość i dla tego proponuję przeciwko niemu system asekuracyjny pod dyrekcyą rządu“. Z powyższych słów śmiało wnosić można, że autor ich musi być zepsutym człowiekiem lub szarlatanem. Publicyści podobnych przekonań i talentu co Emil Girardin mogą tylko zyskać chwilowy wpływ w stolicy złożonéj z mieszkańców lekkomyślnych i ubiegających się za wzruszeniami coraz nowemi. Klasa wiejska ma za dużo zdrowego rozsądku, aby mogła gustować w podobnych niedorzecznościach. Paryż spożywa nietylko ekonomiczne zasoby kraju, lecz co gorsza krzywi zdolności i fałszuje umysły. Publicyści, historycy, moraliści i literaci nie piszą dla miłości prawdy, lub dla pożytku narodowego, lecz aby przypodobać się Paryżaninowi i zwrócić na siebie jego uwagę. Najnowsza literatura francuska jest po większéj części sztucznym płodem, sztucznego życia paryzkiego i nieprzedstawia ogólnych potrzeb i usposobień kraju. Większa część politycznych utopij mogła się przyjąć tylko na roli paryzkiéj, tam zakwitnąć i rozróść się narescie w krzew niebezpieczny i zjadliwy. Z czasem nastąpi może reakcya umysłowa i moralna Francyi przeciwko wyrafinowanéj cywilizacyi paryzkiéj, a tém samém i w Europie zwiększy się szacunek dla Francuzów i zmniejszy się bałwochwalstwo dla Paryża.

Nowsze utopie socyalno-polityczne jakkolwiek nie różnią się od dawniejszych celem i następstwem na innem jednakże zostają stanowisku. Pod wpływem nauk ścisłych obudził się tak nazwany *kierunek pozytywny* zapowiadający nową religię, moralność i umiejętność dla świata. Pozytywiści niemieccy wychodząc z tego zdania „iż człowiek zamiast uważać się za ostatniego z aniołów powinien się uważać za pierwszego pomiędzy zwierzętami,“ tłumaczą wszystkie władze umysłowe i objawy duchowe za pomocą kombinacyi chemicznych i fizycznych lecz nie sięgają dalej i niestawiają żadnych pewników dla życia towarzyskiego. Pozytywiści zaś francuzcy pracują nad nową organizacyą ludzkości i chcą takową wyleczyć z dotychczasowych uprzedzeń i przesądów. August Comte w kilkunasto-tomowych dziełach przeprowadza nowe zasady dla umiejętności, polityki i religii. Proudhon w najnowszéj pracy traktującéj „o sprawiedliwości w religii i rewolucyi“ zwiastuje filozofię praktyczną, mającą zmienić dotychczasowe wyobrażenia, i ustalić nowy porządek w stosunkach społecznych

i politycznych narodów. Nie jest celem naszym rozbiór wszechstronny i gruntowny tego rodzaju usiłowań, chcemy tylko zwrócić uwagę szanownych czytelników na niektóre ważniejsze punkta, i na ogólne stanowisko.

Z nowszych publicystów francuzkich, Proudhon zyskał największy rozgłos. Śmiałością twierdzeń, sofistyką uzbrojoną w dyalektykę i terminologią filozofii niemieckiéj, siłą i brutalnością stylu budzi on ciekawość i przyciąga czytelników. Jakkolwiek opinia publiczna uważa jego pojęcia za potworne, przecież skwapliwie przyjmuje wszystko to co wychodzi z pod jego pióra. Do tego czasu teorye Proudhona nie znalazły gruntownego i wszechstronnego krytyka. Najznakomitsi jego przeciwnicy jak Bastiat i Thiers nie posiadali dostatecznego wykształcenia filozoficznego, i dla tego nie potrafili wykazać wszystkich sprzeczności i niedorzeczności jego systemu. Thiers napisał książkę o własności popularną i przyjemną, lecz przytem bardzo powierzchowną. Bastiat zaś gdyby był konsekwentny powinien byłby podać rękę Proudhowi i przyjąć wraz z nim anarchię za jedyne prawo układu towarzyskiego, gdyż utopia o wolności posunięta do ostateczności nie może doprowadzić do innych następstw.

Jako myśliciel Proudhon nieodznacza się żadną oryginalnością i głębokością. Pojęcia swe ogólne czerpał z Kanta, Fouriego i Comta i pod wpływem takowych wykazywał *sprzeczności ekonomiczne* i nowy *porządek ludzkości*. Ostatnie zaś dzieło jest trzechtomowym pamfletem, wymierzonym przeciwko kościołowi i moralności chrześciańskiéj a owa szumnie zapowiedziana filozofia praktyczna powtarza tylko zasady pozytywizmu Comta w formie gwałtowniejszéj i logiczniejszéj.

Stanowisko téj nowéj mądrości można łatwo oznaczyć i wyłożyć. Według Comta twórcy dzisiejszej filozofii pozytywnéj, umysł ludzki nie może pojąć istoty rzeczy, a tem samem wszelka bezwzględność jest mu niedostępną i przechodzi zakres jego wiedzy. Do tego czasu religia i metafizyka chcąc poznać Boga niepotrafiły przyjść do oznaczenia prawdy. Pierwsza uosobistnia pojęcia ludzkie i nadaje im byt zewnętrzny, a druga przyjmuje abstrakcyjne idee nie mające żadnéj rzeczywistości i znaczenia. Ludzkość zostawała dotąd na fałszywem stanowisku, i błędną postępowała drogą. Goniąc za bezwzględną wiedzą, żyła do tego czasu w epokach teologicznych i metafizycznych, które uważać należy za przejściowe i prowadzące do nowéj epoki scyentyficznéj, w jakiéj o Bogu nie będzie żadnéj mowy, i religią zastąpi *apoteoza ludzkości*. Kobieta jakkolwiek nie umie dwóch idei z sobą związać i podnieść się do prawdziwéj moralności, przecież najdoskonalszą jest *wyobrazicielką najwyższéj istoty*, i na niéj opiera się nowy kult pozytywny. Władzę duchowną składać będą filozofowie obeznani z mądrością Comta, a wielki kapłan jak samo przez się rozumie się i przebywać będzie w Paryżu jako stolicy świata. Władzę zaś świecką piastować będzie *patryciat* złożony z 200,000 fabrykantów, 400,000 gospodarzy, a ta liczba wystarczy do rządzenia i wyzyskiwania całéj Europy. Oprócz tego wszyscy ludzie niepodzielający zasad niepozytywnéj mądrości Comta wykluczeni zostaną z przyszłego normalnego społeczeństwa. Piękna więc perspektywa dla wolności osobistéj i samodzielności umysłowéj!

Proudhon jest fanatyk i utopista logiczny, lecz fantasmagorye sentymentalne nie mają żadnego powabu dla jego umysłu. Uważa bardzo słusznie apoteozę ludzkości za śmieszną i niedorzeczną mrzonkę. Comte kochankę swą Klotyldę de Vaux ogłosił za anioła stróża i boginię budzącą w nim wszystkie uczucia wzniosłe i szlachetne. Proudhon zaś kocha i szanuje swą żonę po ludzku i nad życie familijne nie widzi wyższego stanowiska dla kobiety. Wyjąwszy wyrażeń cynicznych i nieprzyzwoitych, ustęp nowego dzieła traktujący *o małżeństwie*, mieści w sobie wiele zdrowych uwag, dobrze pomyślanych i dobrze oddanych. Dawniéj kiedy zostawał pod wpływem *antinomii Kantowskich*, w Bogu widział nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego — Od tego czasu zrobił znaczny postęp, gdyż teraz udaje się pod opiekę szatana, a Boga wraz z Comtem uważa za istotę niedostępną naszemu umysłowi, a przez to samo obojętną dla ludzi — Cóż więc ma zastąpić Boga? jaka idea lub uczucie potrafią zrównać dotychczasowemu ideałowi człowieczeństwa? Sprawiedliwość, którą zwiastowała pierwszy raz światu rewolucya francuska, lecz ta, była do tego czasu mytem i Proudhon dopiero pisze jéj exegezę i tłumaczy jego znaczenie — Ze zwykłą sobie zuchwałością stawia pytania i daje kategoryczne odpowiedzi. „Czemże jest sprawiedliwość? istotą ludzkości. Czem była dotąd? Niczem — a czem bydź powinna na przyszłość? Wszystkiem“.

Do tego czasu instynkt ludzkości i opinie mędrców przyjmowały ideę Boga za wrodzoną i konieczną dla naszego duchownego i moralnego życia. Proudhon zaś uważa sprawiedliwość nie tylko za uczucie wrodzone, lecz za odrębną władzę działającą i rozwijającą się swą samoistną energią. Do rewulucyi francuskiéj ludzkość miała nie jasne wyobrażenie o sprawiedliwości, dlatego wystawiała sobie takową pod różnemi formami zaświatowemi i nadprzyrodzonemi — Z rewolucyą francuską kończy się powszechne dzieciństwo, i rozpoczyna się inicyacya do nowéj epoki trzeźwéj i dojrzałéj — Przewidując Proudhon zarzut jaki można zrobić jego twierdzeniom, przez zażądanie dowodów świadczących o istnieniu *sprawiedliwości wrodzonéj*, przyobiecuje na podobieństwo Kartezyusza i za pomocą jego metody, uchylić w téj mierze wszelką wątpliwość. Lecz téj obietnicy niedotrzymuje i poprzestaje na śmiesznéj odpowiedzi „iż trudno zaprzeczyć aby ludzie nie mieli przynajmniéj przesądów o sprawiedliwości“. Wszystkie kardynalne pewniki na jakich wyprowadza swe twierdzenia, są dowolnie przyjęte i nie oparte na poważnych owadach. Zamiast wykazywać słabe strony jego systemu filozoficznego, łatwiéj przyjdziemy do celu, skoro przyjmiemy z całą dobrą wiarą jego zasady i sprowadzimy je do praktyki.

Aby poznać do jakich następstw prowadzi zasada sprawiedliwości i o ile możliwą być może w stosunkach ludzkich, zaczniemy nasze rozumowanie od przykładu ekonomicznego. Według pojęcia ścisłéj sprawiedliwości, wartość każdego produktu równą być powinna kosztom wyłożonym na jego robotę. Gdyby w stosunkach produkcyi i wymiany panowała konkurencya bezwzględna, a tém samem gdyby każdy człowiek posiadał wolność w wyborze i przywłaszczeniu środków produkcyjnych, ustałby wszelki monopol, praca byłaby jedyną normą wartości i wynagrodzenia, a takim sposobem ziściłby się ideał ekonomiczny Proudhona i nastąpiłaby równość wymiany (légalité dans l'echange). Dla czegóż to nie ma i nie może mieć miejsca? Dla tego, iż człowiek nie jest absolutną istotą, a tem samem zawisły jest od natury i nie może jéj posiąść na wspólne posiadanie. Ograniczona liczba ziemi zdolnéj do uprawy, różności, zdolności i usposobień ludzkich stanowi *monopol naturalny* przeciwko któremu człowiek ciągle walczy i o tyle o ile nad nim tryumf odniesie przybliża się do wolności i sprawiedliwości. Monopol naturalny jest tem samem w ekonomii politycznéj, co fatalizm we filozofii a grzech pierworodny w teologii. Jest to przeszkoda postawiona woli człowieka, któréj nigdy zupełnie pokonać nie potrafi, a tem samem niesprawiedliwość uważana jako siła fatalna zawsze pozostanie. Proudhon nie mogąc rozwiązać téj sprzeczności, zresztą niepodobnéj do rozwiązania, wszelką zawisłość jakiéj człowiek ulega uosobistnił sobie w Bogu, i ogłosił go za nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego.

W stosunkach ekonomicznych o ile ludzie potrafią opanować naturę, o tyle rozwija się równość pomiędzy niemi, a tem samem sprawiedliwość odgrywa ważniejszą rolę w dystrybucyi bogactw. Proudhon dążność tę bierze za zasadę i na niéj buduje cały swój system sztuczny i jednostronny. W połączeniu daleko więcéj ludzie tworzą, i zespolone siły stanowią prawdziwą potęgę wyższą od pojedynczych zdolności zbiorowo branych. Lecz objaw ten widoczny jest tylko w stosunkach ekonomicznych, a nie zaś w moralnych. Proudhon zaś przeciwnie sobie postępuje, a uogólniając fakt pojedynczy, opiera na nim różnicę pomiędzy *rozumem indywidualnym a socyalnym*. Ostatni różni się od pierwszego tak istotą, jako téż i dzielnością. Historya zaś i doświadczenia codzienne, wymownie świadczą o bierności społeczeństw we względzie kreacyj moralnych i umysłowych. Pojedynczy tylko ludzie tworzą wielkie idee, arcydzieła i wynalazki, a społeczeństwa takowe przyjmują i najwięcéj jeżeli cudze pomysły urzeczywistniają.

Po odrzuceniu wpływu natury i po przyjęciu człowieka za istotę bezwarunkowo wolną, Proudhon późniéj ciągnie logiczne następstwa o tyle prawdziwe, o ile przyjmie się jego pewniki. Lecz rozumowaniu jego brakuje głównéj podstawy, zgodnéj z rzeczywistością i wynikającej z istoty stosunków ludzkich.

Instynktem niejako czuje ludzkość, iż nigdy nie potrafi zupełnie pokonać fatalizmu ciągle ją prześladującego, dla tego szuka w harmonii moralnéj nowych zasobów dla duszy i nowéj siły do poświęceń, aby przez to ułagodzić swój smutny los, który pozostanie zawsze padołem płaczu.

Paryż 27 maja.

Y. Wczoraj w ministeryum spraw zagranicznych o 1széj popołudniu odbyło się drugie posiedzenie konferencyi paryzkiéj. Oprócz hr. Walewskiego i p. Benedetti (który trzyma pióro obrad), żaden z pierwszych pełnomocników ostatniego tu kongresu nieznajdował się; wyręczają ich posłowie ambasad. Pilnie strzeżona tajemnica nieprzekradła się dotąd po za obręb sali konferencyjnéj. Zdaje się tylko to już zdecydowaném, iż sprawa rozgraniczenia Turcyi z Czarnogórą nie będzie bynajmniéj przedmiotem tutejszych układów. Ma się ona, jak domyślałem się w ostatnim liście moim, rozstrzygnąć przez osobno naznaczonych w tym celu komisarzy, którzy się zbiorą czy w Wiedniu, czyli, co pewniejsza, w Stambule.

Nie przeto jednak sprawa ta przestała tu być przedmiotem szczególniejszéj uwagi. Mówią, a słyszałem to z ust godnych wiary, w przeszłym tygodniu, iż Cesarz Napoleon, w prywatnéj rozmowie podczas obiadu, odezwał się, iż „Czarnogórcy powinniby mieć jedną przystań na brzegu adryatyckim.“ Mówią także (w poselstwie tureckiém), że sułtan zacznie traktować na podstawie *statu quo* roku 1853, to jest stósownie do konwencyi zawartéj między Austryą i Turcyą. Jeżeli tak będzie, to pograniczny powiat Grahowo, gdzie Czarnogórcy tak się odznaczyli 13go b. m.; będzie należał do Turcyi, rzecz na którą książe Daniel zgodzić się nie może, jeno w skutek cesyi wspomianego przymierza, albo jakiéj temu podobnéj zmiany. Idzie także o to czy mocarstwa podpisujące ostatni traktat paryzki nie zechcą aby za podstawę dalszym o Czarnogórze umowom służyło *statu quo* r. 1856. Słowem, wszystko to jeszcze albo w zawieszeniu albo dotąd niewyjrzało z dyplomatycznéj teki. Pragnienie wielkich mocarstw aby utrwalić pokój, zaradzi zapewne téj nowéj trudności, ale czy na długo? Czy to poruszenie się górali serbskich, czy wątpliwy stan Serbii dolnéj, czy kwestya multańsko-wołoska i tyle innych codziennych zjawisk, nie otworzą nakoniec oczu *urbi et orbi* na tyle już razy powtarzaną prawdę, że ostatnia wojna nad Dunajem i w Krymie i że spowodowane nią przymierze, nierozstrzygły bynajmniéj gordyjskiego węzła sprawy wschodniéj i niezbawiły bynajmniéj Turcyi od upadku. Sprawa wschodnia w Europie, jest przedewszystkiém kwestyą siedmiu milionów Słowian, zostających, pod władzą koranu i póki ich los nie będzie zapewniony, dópóki za naród w granicach znajomych uznani nie będą, dopóty ani Turcya, ani protegujące Turków mocarstwa, niemogą się poszczycić, że odwróciły grożące niebezpieczeństwo.

Dwór i goście tuileryjscy bawią w Fontainebleau a z niemi ubyło wiadomości w stolicy. Głównym przedmiotem rozmów jest królestwo algierskie. Niewątpliwa już że rada stanu zajmie się i to najpóźniéj w drugiéj połowie czerwca, projektem urządzenia Algieryi inaczéj niż dotąd. Przyszły wice-król czy namiestnik cesarski w Algierze, książe Napoleon będzie wielkorządcą i już kilka i długich o tém rozmów miał z Cesarzem. Wojsko i marynarka algierska zostaną jak dotąd pod bezpośrednim zarządem ministrów wojny i marynarki ale cała część cywilna oddaną będzie pod bezpośrednią dyrekcyę namiestnika, który wprost będzie się znosił z Cesarzem przez osobnego podsekretarza stanu, umyślnie na to wyznaczonego. Otworzy to pole do odznaczenia się ks. Napoleonowi i można tuszyć, że skorzysta ze zręczności i zapewnienia sobie sympatyi w wojsku a zatem i w narodzie. Król Ludwik Filip posłał dzieci swoje do Algeryi dla zaskarbienia im popularności; ks. Joinville, d' Aumale, a szczególniéj ks. Orleański, jedynie zawdzięczają Algeryi przyjaciół których i po dziśdzień jeszcze mają. Ks. Napoleon posiada więcéj energii i więcej nauki niż wszyscy książęta Orleańscy. Naturalna bardzo miłość własna aby w nowym kraju zrobić coś istotniéj pożytecznego niż dotychczasowi Gubernatorowie doda Napoleonowi nowéj otuchy.

Wiedeń 30go maja. JCKApmć nadał radcy sądu urbaryalnego w Aradzie Stefanowi Banhidy godność szambelana; posadę naczelnego dyrektoru mennicy w Wiedniu z tytułem i charakterem nadradcy skarbowego, radcy rządowemu Janowi kaw. Hassenbauer-Schiller; zamianował adjunkta tłumacza internuncyatury w Konstantynopolu bar. Ottona Walterskirchen, rzeczywistym sekretarzem poselstwa, a przydzielonego do poselstwa porucznika huzarów hr. Gustawa Kalnoki, honorowym sekretarzem legacyi.

— Arcyksiążę Wilhelm przyszedł do siebie i już onegdaj mógł w powozie przejeżdżać się.

— Po dziennikach niemieckich zagranicznych stała przed kilku dniami wiadomość o misyi szczególnéj jaką powierzoną ma do dworów włoskich fzm. hr. Gyulai. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczyły temu podaniu, a nawet temu, aby pomieniony jenerał wyjechał był za granicę. Tymczasem znajduje się on obecnie we Florencyi i miał już u W. księcia posłuchanie.

— Dziennik żartobliwy medyolański *Panorama*, trzecie przeobrażenie zawieszonego na trzy miesiące *Pungola*, stanowczo zamknięty został, i zapewne nie będzie już wychodził ani pod odmienną nazwą.

— Do końca kwietnia r. b. składki na kościół wotywowy wynosiły w całéj monarchii w gotówce 1,174,481 złr., w papierach publicznych 34,772 złr., ze sprzedaży przedmiotów darowanych 42,326 złr., z procentów od kapitału w kasie państwa złożonych i z procentów od papierów publicznych 221,158 złr. Razem 1,472,737 złr. Z tego wydano po tenczas 448,193 złr. Oprócz tego zaległych jest zapisów a nie wniesionych dotąd 110,323 złr. i wiele przedmiotów *in natura* bądź przyrzeczonych, bądź już złożonych.

— JCMć dozwolił stowarzyszeniu zoologiczno botanicznemu w Wiedniu nosić tytuł „c. k. Towarzystwo zoologiczno-botaniczne“.

— JCMć zamianował sekretarza nadwornego i ministeryalnego bar. Alfonsa de Pont przydzielonego do kancelaryi Arcyksięcia jlnego gubernatora prowincyj włoskich, radzcą sekcyi w ministerstwie dworu i spraw zagranicznych, z pozostawieniem go w jego dotychczasowem przeznaczeniu.

— *Gaz. Poczt. Frankf.* donosi z Wiednia, że sześciu znaczniejszych fabrykantów miało w d. 22 kwietnia posłuchanie u N. Pana i podało prośbę opatrzoną 600 podpisami, w któréj przedstawione były szkody wynikłe dla wyrobu towarów modnych w skutku uchwał konferencyi celnéj. Następnie prośba ta wykazuje jaką klęskę poniosły fabryki w Austryi z powodu zniżenia ceł od towarów angielskich i francuzkich: skutkiem tego wiele fabryk ustało, robotnicy są bez zarobku, a wiele fabrykantów nie jest w stanie opłacać podatków. Tymczasem dowóz takichże artykułów z krajów związku celnego bynajmniéj nie szkodzi odbytowi w Austryi. Cesarz miał przyrzec petentom, że o ile można dobro tutejszych fabryk będzie uwzględnione. Za tym przykładem chcą iść fabrykanci wyrobów jedwabnych i tokarze. *Gaz. pocztowa* która gorliwie propaguje unię handlową z Niemcami, nadała i téj petycyi cechę dążności unitarnéj; nieulega wszelako wątpliwości, że przemysł fabryczny w Austryi stoi jeszcze tak nisko, że go tylko wysokie cło opiekuńcze może bronić przed współzawodnictwem zagranicznem. *Presse* powiada, że cech tkaczy w Wiedniu zaniósł do N. Pana prośbę o zaprowadzenie cła opiekuńczego od wyrobów tkackich przychodzących z zagranicy, a szczególnie z Anglii, Francyi i Szwajcaryi.

— *Gaz. Augsb.* donosi za rzecz pewną, że nominalna podwyżka ceł w Austryi nie nastąpi w skutku przemiany monety konwencyjnéj na nową monetę austryacką, gdy zatem cyfry opłaty celn'j pozostaną te same, przeto cło rzeczywiście zostałoby zniżonem o 5%.

— Dziennik praw państwa wydał przed parą dniami tabelle zamiany monety konwencyjnéj i monety polskiéj na nową monetę austryacką, i nawzajem. Tabelle te służyć mają za urzędową podstawę obliczania zamiany jednéj monety na drugą.

Szwecya.

Wiadomo, że w Szwecyi obowiązuje prawo naznaczające karę wygnania z kraju za „odstąpienie od czystéj ewangielickiéj nauki Lutra“, jak brzmi dosłownie definicya tego wyznania. Na ostatnim sejmie rząd wniósł projekt do prawa o wolności sumienia. Projekt ten uzyskał większość w Izbach mieszczan i chłopów, a odrzucony został przez Izby szlachecką i duchowną, i dla tego surowy ten przepis prawa wydany w czasach wojen domowych w 17 wieku, utrzymał się w całéj surowości. Zanim sejm ostatni utrzymał ten przepis prawa, już konsystorz ewangielicki wytoczył był proces przeciw siedmiu kobietom oskarżonym o przejście na wiarę katolicką. Sprawa ta przeszła była w ręce kanclerza sprawiedliwości, który ją zostawił w zawieszeniu, dopóki prawo o wolności wyznań nieprzejdzie przez sejm. Co gdy nienastąpiło, proces daléj poszedł zwykłą drogą i przebywszy wszystkie instancye, zakończony został wyrokiem stósownym do prawa, to jest, iż sześć kobiet, bo siódma w czasie procesu umarła, skazanych zostało na wygnanie. Z tych pięć jest zamężnych, a jedna panna. Mężowie tych kobiet są rzemieślnikami. Jak dalece wyrok ten wykonanym będzie—niewiadomo, lecz niektóre dzienniki otwarcie potępiają wyrok i wróżą rychłe zniesienie prawa. Kiedy w Toskanii aresztowano przed parą laty małżonków Madai za rozdawanie biblij anglikańskich, król Pruski wyjednał im uwolnienie u W. Księcia; z równem prawem a nawet większem mogą i powinny rządy katolickie upomnieć się o uwolnienie skazanych, przeciw którym nie mówi nawet zamiar nawracania, jak to w odpowiednim przypadku było w Toskanii.

Według doniesienia dzienników hamburgskich, sąd nadworny w Sztokolmie miał wydać temi dniami wyrok jedyny w swoim rodzaju. Skazał on bowiem odpowiedzialnego redaktora pisma „Faederneslandet“ p. Lindahl, na karę śmierci przez ucięcie głowy toporem, za fałszywe i złośliwe spotwarzenie niejakiéj panny Mendelsohn, którą tenże obwinił o zbrodnię pociągającą według praw szwedzkich, karę śmierci za sobą. Według praw szwedzkich, taką podobno karę odnosi fałszywy donosiciel, jakąby poniosła osoba przez niego obwiniona, gdyby wina była jéj udowodnioną. Adwokat Ugglas obrońca Lindahla, pozbawiony został urzędu, iż sprawę niesłuszną wziął w obronę. Ztąd się pokazuje, jakie pojęcia o prawie i sprawiedliwości panują jeszcze w tym kraju—a przynajmniéj, jak dalece zastarzałe barbarzyńskie przepisy utrzymują się jeszcze wbrew przekonaniu ludzi oświeconych, na których przecież Szwecyi nie zbywa. Sędzia w Anglii zatrzymał jeszcze średniowieczną perukę, ale nie skazuje już na szubienicę złodzieja. Oba te sądowe wyroki które tu przytoczyliśmy, cechują tę zatwardziałość w utrzymaniu tego co się przeżyło. Szwecya zmieniła konstytucyę, obręb granic swoich, dynastyę, politykę, a nie zmienia kodeksu karnego.

Anglia.

Wyborcy konserwatywni z Buckinghamshire wyprawili w d. 26 b. m. dla zastępców swych pp. C. G. Dupre i D'Israeli wielką ucztę w Sloagh pod Windsorem. W parku przytykającym do „Royal hotel“ rozbito wspaniale przyozdobiony namiot, mogący pomieścić 500 osób, na którego czele powiewiały chorągiewki z stósownemi napisami: jak np. „D'Israeli i ludowe urządzenia“ — „D'Israeli i opieka dla krajowego przemysłu“—„Dupre i niepodległość. Namiot ten był salą jadalną. Oba fetowani członkowie parlamentu mieli polityczne mowy przy stole. P. Dupre przemówił w krótkości wyrażając obawę, że gdyby obecne ministeryum obalonem zostało, przyszłoby do steru stronnictwo ultra-radykalne, a ztąd urosłoby niebezpieczeństwo dla państwa, kościoła a nawet i tronu. P. D'Israeli odpowiadając na toast wzniesiony za zdrowie ministrów, uczynił pogląd wsteczny na okoliczności, wśród których lord Derby, objął ministeryum. Lord Derby, rzekł mowca, nie mało kłopotów odziedziczył w spuściznie. Dziś swobodnie mówić można o przebytych niebezpieczeństwach, lecz w chwili objęcia rządów przez obecne ministeryum, kwestyę pokoju lub wojny na barometrze politycznym nie na tygodnie lub dni, lecz na godziny obliczać było można. A jednak gabinetowi, pomimo słabego stanowiska w Izbie niższéj, powiodło się honor narodowy i pokój ocalić i wydobyć z więzienia dwóch nieszczęśliwych ziomków, w którem poprzednie ministeryum, tyle sobie przypisujące świetnych zalet, dozwoliło im przez całe miesiące jęczeć. Stan finansowy państwa wzniecał również uzasadnione chociaż w części przesadne obawy, które paraliżowały ducha przedsiębiorczego kraju. Przeciwnicy nowego ministeryum w parlamencie spodziewali się, że się rząd o tę skałę rozbije, lecz środki zaradcze jakie mowca (D'Israeli) wniósł, rzadkiego doznały szczęścia będąc jednomyślnie prawie przyjętemi. Następnie przeszedł

p. D'Israeli do spraw indyjskich i odnoszących się do tychże knowań opozycyi, tkwiących jeszcze świeżo w pamięci. I z tego przesilenia wyszło według niego, ministeryum obronną ręką. A jednakże mówią, że ministeryum jest słabe, i że nic nie uczyniło. Winienem oświadczyć, ciągnie daléj mowca, że ministeryum nie może się użalać na Izbę niższą. Zważywszy że Izba pod wpływem współzawodników obecnego ministeryum wybieraną była i według powszechnego mniemania, przeważną przeciw niemu większość zawierała w sobie, kiedy to urzędową swoją rozpoczynało drogę, czuje się mowca obowiązanym przyznać, że Izba niższa przyjęła ministeryum Derbego z wspaniałomyślną uprzejmością, i w niejednéj okoliczności zdrowym rozumem i odwagą zniweczyła nieustanne zabiegi i intrygi, jakie przeciwko nowemu rządowi w pierwszéj zaraz chwili głowę podniosły.

„To, panowie! jest dla mnie właściwym kluczem sytuacyi i rozwiązaniem zagadki. W téj chwili istnieje w Anglii poraz pierwszy od czasów Karola II, duch koteryi, istnieje tajemne stowarzyszenie, nie mające innego celu jak rząd królowéj obalić i za pomocą najbezwzględniejszych środków celu dosięgnąć. Intryga ta powstaje z łona kilku podburzających angielskich polityków i niektórych zagranicznych intrygantów. Rozrządzają oni potężnemi środkami, mają przeważne wpływy w społeczeństwie i posiadają źródła polityczne, mianowicie co do spraw zagranicznych, lecz wpływów swych używają bezwzględnie i bezsumiennie i do politycznych swych źródeł dochodzą nie na bardzo konstytucyjnéj drodze. Powiodło im się, czego jeszcze żadna intryga nowszych czasów uczynić nie zdołała, czystą i niezależną prasę Anglii w wysokim stopniu przekupstwem na swoją stronę przeciągnąć. Czytelnicy krajowi, którzy w artykułach wstępnych dzienników rady i myśli kierowniczéj szukają, niedomyślają się bynajmniéj tego—gdyż wiedza taka rozpowszechnia się tylko zwolna—że organa kierujące dziś są służalcami intrygi i że dawniejsi ściśli przestrzegacze praw ludowych krążą w atmosferze wątłącéj złoconych salonów z bezmyślnym uśmiechem na ustach. Ztąd to pochodzi, że niewinni czytelnicy krajowi mniemają, iż jesteśmy bezczynnym, słabym i zaufania niegodnym rządem. Lecz niechno tylko koterya tryumf odniesie, a mieć będziemy czołgającą się zagraniczną politykę i wewnątrz kraju coraz bardziéj potężniejącą centralizacyę na wzór tego państwa, które intryga tak podziwia. Od tego konserwatywnego postępu uwaga nasza odwróconą będzie przez niepojęte wojny prowadzone w odległych świata stronach wszczęte bez celu i ukończyć się mające wtedy, gdy wasze zasoby i wasza sława strwonioną zostanie. Wybierajcie więc! zapytuję ludność hrabstwa Buckingham, zapytuję lud angielski czy chcecie bronić rząd przeciwko intrydze? „(huczne oklaski; odzywają się z różnych stron głosy“ chcemy, chcemy“.

Mowca przedstawia w końcu, w jaki sposób powstał i popierany był wniosek nagany przeciwko ministeryum, odnosząc go do wytkniętéj przez siebie intrygi i chłoszcząc wnioskodawców wyższéj i niższéj Izby, jakoteż cofnienie się opozycyi w ostatniéj, rózgą satyry ku wielkiemu rozweseleniu zgromadzenia.

Włochy.

Sąd w Salerno odbył znowu posiedzenia w sprawie parowca „Cagliari“ w dniach 15 i 17 maja. Głownie szło o to, aby wykazać kto ma słuszność, czy oskarżyciel publiczny, który utrzymywał, że okręt w chwili, gdy był przytrzymany, wracał do Ponza, aby zabrać ze sobą więźniów tam osadzonych i wzmocnić nimi osadę, czy obrońcy, którzy twierdzili, iż kapitan płynął do Neapolu, aby zanieść do tamecznych władz skargę za opanowanie statku przez powstańców. Dla orzeczenia w téj mierze zawezwano biegłych z obu stron, tak od rządu sardyńskiego jak i od neapolitańskiego w tym celu wyznaczonych. Na posiedzeniu 17go maja, obustronni biegli dali swoje zdanie zupełnie niezgodnie. Ze strony neapolitańskiéj jenerał Roberti i dwóch wyższych oficerów marynarki dowodzili, że okręt nie płynął ku Neapolowi; przeciwnie zaś utrzymywali sardyńscy biegli: kapitan okrętu wojennego Provano i dwóch kapitanów okrętów kupieckich. Gdy wszelako biegli neapolitańscy oświadczyli, że nie są tu powołani do sporu i rozpraw, lecz tylko do złożenia opinii swojéj, przeto sprawa ta na nowo została zawieszoną.

Turcya.

Wspomnieliśmy v ostatnim Przeglądzie, iż listy z Aten donoszą o powstaniu na wyspie Kandyi w dniu 16 maja, któregoto powstania powodem było, jak wszędzie, ucisk i nadużycia przez Turków popełniane. List ze stolicy téj wyspy, z Kanei z 18go maja, zamieszczony w dziennikach tryestskich i wiedeńskich, opisuje w następujący sposób to powstanie:

„Kanea 18go maja. Wypadek z dawna przewidywany nastąpił: samowolność gubernatora wyspy Wely-paszy zmusiła lud do powstania. Przedwczoraj włościanie w całéj okolicy chwycili zaś broń i zajęli silne stanowisko w Malera, panujące nad główną drogą do naszego miasta wiodącą. Gubernator Wely-pasza, będący wówczas w Heraklii, posłał dyrektora policyi Ozer-beja z małym oddziałem żołnierzy do powstańców, z żądaniem, aby broń złożyli. Posłannika tego przyjęli zrazu powstańcy strzałami, lecz gdy im powiedział, iż nie przyszedł z nimi bić się, ale tylko dopełnić polecenia gubernatora, odpowiedzieli mu, iż gubernator sam otoczony konsulami cudzoziemskiemi może do nich bezpiecznie przybyć, jeśli ma im co powiedzieć. W téj chwili stoi przeszło 2,000 uzbrojonych wieśniaków pod Malera; powstanie zdaje się coraz bardziéj rozszerzać. Konsul angielski zostający w przyjacielskich stosunkach z gubernatorem, posunął się do oświadczenia, iż powstanie jest dziełem konsulów francuzkiego, austryackiego, greckiego i amerykańskiego. Powstańców zaś namawiano z angielskiéj strony, aby w swym obozie zatknęli chorągwie czterech wyżéj wymienionych państw; lecz powstańcy mimo swéj prostoty spostrzegli podstępny cel tej rady, i oświadczyli że wzięli się do broni nie przeciwko swemu prawemu władzcy sułtanowi, lecz tylko aby oswobodzić się od gubernatora i módz używać dobrodziejstw nadanych im przez hattihumajon.“

Inny list z Kandyi, zamieszczony w *Wiener Ztg* donosi, że powstańcy żądają jedynie odwołania Wely paszy i nadania im takich przywilejów jakich używa wyspa Samos.

Czarnogóra.

Mamy przed sobą dwa raporty dowódcy czarnogórskiego wojewody Mirka o bojach Czarnogórców z Turkami w d. 11go i 13go maja pod Grachowem stoczonych, złożone księciu Danielowi a ogłoszone w serbskim dzienniku *Swietowid*. Chociaż raporty te, pochodzące od jednej strony, są nieco stronnicze i przesadzone, a przedstawiając jedynie w ogólnych słowach samą chwilę obu bojów, nie mówią szczegółowo ani o siłach Czarnogórców, ani o ich ruchach przed walką, ani o szyku bojowym,—zawsze jednak kilku szczegółami a przedewszystkiem oryginalnym tonem swoim, malującym ducha Czarnogórców, dodają kilka rysów do obrazu kampanii czarnogórskiej, który skreśliliśmy w dzienniku naszym z d. 28go maja. Raporty te brzmią:

„Książe! We wtorek 29 kwietnia (11 maja) o 7mej godzinie rano, wśród mgły porannej, uderzyli Turcy na nasze lewe skrzydło, które składali z rojni z powiatów cewskiego, kuczyńskiego, grachowskiego, komańskiego i zagórackiego. Z razu wojownicy nasi udali pozorny odwrót, następnie dawszy ognia całą salwą, uderzyli z ataganami w ręku na Turków przy wykrzyku: „Sława Bogu!“ I któż zwyciężył? Czarnogórcy! Nieprzyjaciel podał tył ścigany przez naszych aż do szańców. Waleczni Czarnogórcy odcięli 208 głów tureckich. Gdy prawe skrzydło, na którem ja dowodziłem, spostrzegło przewagę naszych, rzuciło się z ataganami na Turków podczas gdy wasza dzielna straż, książe, pod wodzą senatora Kusowacza uderzyła chłodną bronią na jazdę turecką. Gęste tumany prochowego dymu wznosiły się od ziemi aż do chmur. Bój trwał aż do nocy, a nieprzyjaciel cofnął się po raz drugi za swoje szańce. Na drugi dzień odbyłem przegląd wójsk, a prócz broni i koni, złożono przedemną 520 głów tureckich. Z naszej strony padło 55 a 110 otrzymało rany; między poległemi jest dzielny senator Kusowacz, który się okrył nieśmiertelną chwałą. Potem sprawiłem wojsko w nowy szyk bojowy i zająłem takie stanowiska, iż otoczyliśmy nieprzyjaciela ze wszystkich czterech stron, i przecięliśmy mu odwrót. Co się stanie, Bóg wie; wy zaś książe wiedzcie tylko tyle, iż dzielni Czarnogórcy nie pozwolą ujść nieprzyjacielowi, a z tą wiadomością bywajcie zdrowi. Dan w Grahowie 30go kwietnia (12 maja). *Mirko*, naczelnik wójsk połączonych“.

Drugi raport brzmi:

„Zwycięzki książę dzielnych Czarnogórców!

W imię Boga wszechmogącego i św. Piotra! Ku chwale Czarnogórców i ku waszéj sławie książę mój bracie, ustawiłem w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego wojska nasze w szyk bojowy, aby zdobyć szańce nieprzyjacielskie. Twoja straż przyboczna przeznaczona do odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu, rozpoczęła na jego tyle ogień z ręcznéj broni. Wówczas nasze dzielne i wierne sokoły podnieśli atagany w górę i rzncili się na szańce okrzykiem „Sława Bogu i naszomu światłomu kniaziu!“ Wówczas ujrzałem cuda waleczności, heroizmu, miłości kraju i swobody. Żałuję, iż nie mógłem być na każdem miejscu, abym każdego do mego serca przycisnął. Przednia straż lewego skrzydła wpadła pierwsza do szańców; prawe skrzydło ścigało uciekających wrogów. Lecz po co mam pisać szeroko i długo! Niech będzie chwała wielkiemu Bogu! rąbaliśmy nieprzyjaciół jak drzewo. Z 13,000 Turków, uszło zaledwo 200 do 300, aby opowiadać jak to za swój kraj walczą Czarnogórcy. Odcięliśmy 7000 głów, zabraliśmy 8 dział, 1200 osiodłanych koni, wszystkie konie juczne, 500 namiotów, mnóstwo broni i zapasów. Na polu bitwy leżały trupy jak drzewa w wyciętym lesie. Straszno było spojrzeć!

Pomścili tu Czarnogórcy choć w części braci swoich poległych na polach Kosowa. (W bitwie stoczonéj 15go czerwca 1389 roku na polach Kosowa poległo prawie całe wojsko serbskie i padło wielkie carstwo serbskie pod orężem Turków. P.R.Cz.) Pomszczony został nieśmiertelny bohater Miłosz Obelic, którego duch unosił się nad wojownikami naszymi. (Miłosz Obelic odciął głowę sułtanowi Muratowi i natychmiast rozsiekanym został przez Turków. P. R. Cz.) Bitwy takiéj nie stoczyła, zwycięstwa takiego nie odniosła jeszcze nigdy Czarnogóra! (Wykrzyknikiem tym chce wódz czarnogórski podwyższyć swoje zwycięstwo kosztem przeszłości: Czarnogórcy staczali bitwy z daleko większemi wojskami nieprzyjaciół i daleko większe odnosili zwycięstwa w naszem już stuleciu, gdy w r. 1806 wzięli twierdzę Castelnuovo i cytadellę raguską, a w r. 1813 odebrali Francuzom warownię Espanuolo; a cóż dopiero mówić o dawniejszych czasach, gdy walczyli w swych górach przeciwko całéj armii tureckiéj. P. R. Cz.)

Przy zdobyciu szańców dnia 1 (13) maja, mieliśmy 47 zabitych i 60 ranionych. Ze strony tureckiéj poległo dwóch paszów; jednego zarąbał dzielny Ilia Dziukowasz z Kuczy, drugiego ściął chorąży ze straży przybocznéj z Lobotiny. W zaciętéj bitwie ręcznéj zarówno walczyli oficerowie (glawary) jak żołnierze; wszyscy bili się jak bohaterowie. Niech im będzie chwała u Boga! Jak tylko oddamy ostatnią cześć poległym, opatrzymy rannych, rozdzielimy łupy, udam się do was książę. Wiedzcie to i bądźcie zdrowi. Grahowo 13 maja. *Mirko*, dowódzca wojsk czarnogórskich.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31go maja. Ubiegły tydzień niezwykłem o téj porze odznaczał się zimnem. Zacząwszy od deszczu w zeszły poniedziałek chwilową tylko cieszymy się pogodą. W niektórych stronach gwałtowne zdarzały się ulewy, a w zachodnich Niemczech trzęsienia ziemi.

Wczoraj czytaliśmy sążniste afisze niemieckie, zapraszające publiczność do ogrodu Strzeleckiego, na widowiska różnego rodzaju, które jednak z powodu niepewnéj pogody, na późniéj odłożone zostały. Nie mamy nic przeciw niemieckim napisom tego afiszu, ale nadmienić musimy, że przetłumaczenie „Volksfest“ na „Uroczystość ludową“ jest bardzo błędne. Uważamy, że w języku niemieckim używają wyrazu „Fest“ w najpoważniejszém i najbłachszém znaczeniu. Czy to święto kościelne, czy uroczystość narodowa, czy zabawa publiczna, czy widowisko itp., wszystko to jedno. W polskim jednak języku, nazwa uroczystości, ma niezwykle poważne znaczenie; a ponieważ w tłumaczeniu afiszów widzimy niekiedy tę nazwę użytą, przeto wyjaśnić tu musimy donośność jéj. Wszakże niedawno zapraszały afisze niemieckie do pewnéj piwiarni na pieczone prosię, i nazwano to „Spannferkelfest“; czyż możnaby to przetłumaczyć na polskie: „Uroczystość prosięca?“ Co kraj to obyczaj.

— Z drukarni „Czasu“ wyszła w tych dniach część pierwsza zajmującego dziełka wydawanego przez p. Jana Radwańskiego, pod napisem „Część mądrości ksiąg polskich.“ Ta część pierwsza zawiera „Zdania rozmaitéj treści zebrane z pisarzy polskich“ po większéj części mało znanych, a należących do zygmuntowskiéj złotéj epoki literatury naszéj.

— Bardzo często próbowano zastósować siłę pary do wozów na zwyczajnych drogach idących, a mimo licznych tego wynalazku ulepszeń, nieumiano dotąd połączyć bezpieczeństwa jazdy z dowolnością kierunku. Teraz ***Morning Herald*** podaje o takim wynalezionym wozie niektóre szczegóły. Z nakazu ministerstwa wojny odbywano próby z wozem parowem pomysłu pana Bruy do przewożenia wielkich ciężarów na zwykłych drogach. Próby te odbyto pod okiem kapitana Buxera, pułkownika Pickeringa, pułkownika Abbotta, S. Andersona i innych członków komisyi specyalnéj artyleryi. Doświadczenia wykazały wyższość tego wynalazku nad wszystkiemi dotąd znanemi. Włożono na wóz trzy działa 68 funtowe, a wóz ruszył z arsenału posuwając się z łatwością i mimo drogi pod górę odbył $2^1/_2$ mil ang. w godzinie. Machina wozu jest o sile 8 koni.

— Między księciem Aumale a familią Rohan mieszkającą w Austryi, a głównie w Czechach osiedloną, rozpoczął się proces. Książę d'Enghien rozstrzelany z rozkazu Napoleona I. miał za żonę pannę Rohan. Książę Condé, którego śmierć tragiczna za rządów Ludwika Filipa dała powód do licznych domysłów, zostawił swój majątek synowi króla, księciu Aumale. Teraz Rohanowie żądają od księcia zwrotu sześciu milionów jako odziedziczonych ze szkodą prawych spadkobierców familii Kondeuszów po księciu d'Enghien. W obronie Rohanów stawa Dufaure dawniéj zwykły doradzca familii orleańskiéj, a znów w imieniu księcia Aumale, Berryer, legitymista.

— W dniu 2gim maja odkrył p. Tuttle w Cambridge kometę, którego położenie oznaczył następnie: $\alpha = 9^h\ 49^m$, $\delta = +34^0\ 40'$.

Nr. 22 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj“ zawiera:

1. Komunikacya krajowa. Gościńce i drogi w lwowskim okręgu administracyjnym w roku 18 7 przez Ka.... Wa....

Wykaz budowy gościńców krajowych I. Obwodami, II. Traktami. Gościńce krajowe w ogólności.

2. Obrót handlu krajowego. Przywóz do kraju w październiku 1857.

3. Fundacye dobroczynne we Lwowie i za Lwowem, dawne i teraźniejsze. Mikołaja Kiślickiego fundacya stypendyalna i stan jéj obecny. — Fundacya sierocińska Jana Łukiewicza.

4. Żukotyn. Dokument z roku 1660. Jan Kazimierz zapewnia Ignacemu Posicaninowi i Danielowi Bouwiczowi, także dziedzicom i spadkobiercom ich, posiadanie wybraniectwa, pod obowiązkiem wyprawiania wybrańca trybem węgierskim na usługę wojenną.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29go maja. Według doniesień z Neapolu z dnia 25go b. m. nic jeszcze nie zapadło pod względem wynagrodzenia żądanego przez Anglię.

Londyn 29 maja. Na posiedzeniu Izby niższéj upłynionéj nocy lord John Russell zaczepił kanclerza skarbu Disraelego z powodu mowy jaką tenże miał w d. 26 do swoich wyborców w Slough na uczcie danéj jemu i p. C. G. Dupre przez wyborców konserwatywnych hrabstwa Buckingham. Russell pytał ministra z jakiego powodu zachodziła obawa zerwania stosunków z Francyą. (Disraeli rzekł w téj mowie między innemi: „Możemy teraz swobodnie mówić o niebezpieczeństwie minionem, ale powiadam wam otwarcie, że kiedyśmy obejmowali rządy, kwestya pokoju i wojny była na stole i nie szło już o tygodnie albo dni, ale o godziny. A mimo niewątpliwie słabego stanowiska naszego w Izbie niższéj, powiodło się gabinetowi Derby ocalić honor narodu i pokój..“ P. R. Cz.). Daléj zaprzeczał Russell, jakoby przeszłe ministeryum chciało prowadzić w Indyach wojnę zagłady i rzekł, iż parlament winien był energiczniéj wystąpić za więźniami z parowca „Cagliari.“ Disraeli dał odpowiedź niewyraźną, a pod względem owego zerwania z Francyą rzekł, że stosunki z Francyą były krytyczne w chwili nagłego odjazdu Persignego; sam Palmerston obawiał się wtedy zerwania przymierza.

Turyn 28 maja. Król wrócił wczoraj wieczór z Voghera. W dniach 24 i 25 b. m. niebyło posiedzenia Izby niższéj z powodu, iż się deputowani nie zebrali w dostatecznéj liczbie.

Turyn 29go maja. Hr. Revel oświadczył, że będzie głosował przeciw projektowi zaciągnięcia pożyczki. Minister Lanza w krótkiéj swojéj mowie w obronie projektu mianéj, dał poznać, że ministeryum przygotowanem jest także na odrzucenie prawa.

Petersburg 28 maja. Według świeżych doniesień nadeszłych tu z Kaukazu, wszyscy mieszkańcy Małej Czeczni w liczbie 12 do 15 tysięcy dusz, mają być pod eskortą wojsk rosyjskich przesiedleni do Rosyi; wszystkie auly (wioski czeczeńskie) będą w Małéj Czeczni spalone. Na ruchy Szamila, który zbiera nowe wojska, jest zwrócona baczna uwaga. (Zapewne Rosyanie chcą przesiedlić do Rosyi ludność téj części Małéj Czeczni, którą wojska jenerała Jewdokimowa zajęły, to jest równinę Andyjską, lecz nie z całéj Małéj Czeczni, gdyż całéj jeszcze nie zdobyli. P. R. Cz.).

Według listów z Warszawy, książe Michał Gorczakow namiestnik Królestwa wyjeżdża w tych dniach za granicę za urlopem, a podczas jego paromiesięcznéj nieobecności, zastępować go ma jenerał-gubernator warszawski Paniutin tak w namiestnictwie Królestwa i w przewodniczeniu Radzie adminis racyjnéj, jak w dowództwie armią 1szą.

U podnoża Czarnogóry trwa ciągle chwilowy spokój i zawieszenie broni. Czarnogórcy nie przekroczyli swoich granic, Turcy stoją pod Trebinią; komisarz turecki Kemal-Effendi i gubernator Hercegowiny Hussein-pasza znajdują się w Mostarze, gdzie jak donosiła *Oestr. Ztg*, był także chwilowo gubernator Dalmacyi fel. por. Mamula. Flotylla austryacka stoi na kotwicy pod Kleckiem a dwa okręty wojenne francuskie w porcie Gravosa.

Dnia 29go maja otrzymano w Tryeście prywatne doniesienie z Dubrownika (Raguzy) o przybyciu tam parowca wojennego angielskiego „Coquette“. Eskadra austryacka stojąca na kotwicy pod Kleckiem, składa się z fregaty żaglowéj „Bellona“ z fregaty żaglowo-parowéj „Dunaj“ i parowców „Lucia“, „Curtatone“, „Hentzi“ i „Achilles“. Eskadrą tą dowodzi kapitan Skopinicz.

Listy z Carogrodu z 22 t. m. donoszą, iż w skutku żądania postawionego przez Francyę i Rosyę względem Czarnogóry, wielki wezyr Ali-pasza podał się do dymisyi, gdyż te żądania zdały mu się być przeciwne całości państwa tureckiego. Sułtan jednak nie przyjął jego dymisyi.

Uroczystości zaślubin króla Dom Pedro Portugalskiego, rozpoczęły się w Lizbonie 25 maja. Rozeszła się pogłoska, że za wstawieniem się Prus, król przywrócił Dom Miguelowi dobra i tytuły; czemu z innéj strony zaprzeczają. Nadto urzędowa gazeta zaprzecza, jakoby Dom Miguel zrzekł się praw swoich, jak to głoszono w Lizbonie.

Według doniesień z Chin z 12 kwietnia, nadeszłych przez Tryest i Marsylię, pełnomocnicy: angielski lord Elgin i francuski baron Gross, w towarzystwie obu admirałów Seymoura i Genouilla i flotyl złożonych po większéj części z łodzi kanonierskich, wypłynąć mieli w połowie kwietnia z Szang-haj do zatoki Pehelli i rzeki Pejho, zamierzając opanować ujścia téj rzeki będące portem Pekinu, aby przezto zmusić rząd chiński do szybszych układów i przyjęcia warunków przedstawianych mu przez cztery mocarstwa.

Dzienniki angielskie w Hong-Kong wychodzące pochwalały ten krok pełnomocników i zachęcały do opanowania miasta Tintin, leżącego o 15 mil jeograficznych od Pekinu nad rzeką Pejho, że tym sposobem stanąwszy tak blisko stolicy, łatwo złamią opór rządu chińskiego. Wybiegi jakich rząd chiński używa, aby zwlec rozpoczęcie układów, znagliły pełnomocników do powyżéj wzmiankowanego kroku.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 15 maja nadeszłych do Anglii, uchwalono tego dnia jednogłośnie w kongresie, że należy żądać wyjaśnienia co do prawa przytrzymywania okrętów amerykańskich w zatoce mexikańskiéj i na sąsiednich morzach, przez obce statki strażnicze. Angielskie statki strażnicze miały niedawno przytrzymać na tamecznych wodach kilka obcych okrętów podejrzanych o przewóz niewolników. Według doniesień otrzymanych w Hamburgu z tego samego dnia, Mormoni mieli rozpocząć kroki wojenne w d. 14 marca przeciw wysłanym wojskom Stanów Zjednoczonych. Ministeryum w Washingtonie otrzymało depesze jenerała Johnstona z Camp Scott w kraju Utah z d. 14 marca, które donoszą, że Mormoni chcą mu odciąć żywność o dwa dni drogi od obozu już będącą.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	433	431
Ruble obrączkowe agio	6 1/2	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/3	96 2/3
Cwancygiery . . . złr.	106 1/2	105 1/2
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 25	8 16
Napoleondory 20 fr. „	8 12	8 7
Dukaty holend. ważne „	4 49	4 44
„ austryackie „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	81 1/2	81
Obligacye indemn. z kupon. „	80 1/4	79 5/6
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100 1/4	99 5/6

Wiedeń 31 maja (telegraf.)	
Augsburg	104 3/4
Hamburg	76 1/2
Londyn	10 13
Paryż	122 3/8
Agio od złota	7 3/4
5% Metaliki	82 9/16
4 1/2% „	72 3/16
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129 1/2
„ „ 1854	109 3/8
Pożyczka narodowa 5%	83 3/8
Obligacye indemniz. galic.	79 5/8
Akcye Bankowe	964 1/2
„ kredytu ruchomego	229 1/2
„ kolei francusko-austryackich	264
„ kolei północnéj	1682 1/2

Lwów 28 maja.		
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 22	8 18
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32 1/2
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 8	79 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 5	79 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 36	83 —

Warszawa 28 maja.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe „	90 86	— —
kupon	—	— 64 4/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81 1/2	14 79
kupon	—	— 26

Wrocław 29 maja.		
Banknoty austryackie	97 11/12	—
Polskie bilety bankowe	91 5/6	—
„ listy zastawne	89 1/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 3/4
„ „ „ 3 1/2%	87 3/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79 3/4	—

Przyjechali od 29 do 31 maja.

HOTEL POLLERA. Bobrowska Olimpia ob., Bekok Krzysztof ob. z familią z Tarnowa. Benoe Atanazy ob. z Niegowic. Zubrzycki Juliusz obyw. z Rabki. Łempicki Hilary obyw. z Żyznowa. Hr. Drohojowski Zygmunt obyw., Romer Ludwik ob. z Galicyi. Kotarska Kunegunda obyw. z córką z Brzeska. Szeliska Karolina obyw. z córką, Hirte F. W. kupiec ze Lwowa. *Bar. Konopka Wincenty kanonik z Ołomuńca.* Madurowicz Juliusz obyw. z żoną z Andrychowa. Dunikowska Teresa obyw., Matscheko Michał obyw. z Borku. Gnapile Franciszek z Berna. Frischmann Gustaw urzędnik, Nepomucky Jan inżynier, Rath Adolf urzędnik z Wiednia. Wöhrl J. G. kupiec z Opawy. Lorenz Wincenty z Wrocławia. Rzchatz Jan urzędnik ze Żywca. Kosowski Ignacy obyw. z Granicy. Speth Leopold obyw., Slosarczyk Franciszek kanonik z Polski. Jan Gergely Kosteskul obyw. z Bukowiny. Głowacki Fortunat obyw., Weiss Natan kupiec z Dębicy. Jędrzejowicz Henryk obyw. z familią, Zającskowski Józef urzędnik z Jasionki. Jaworski Józef obyw. z Falkowy. Hamer S. kupiec, Cohn Maurycy kupiec, Schreyer Leopold z Prus. Flegmann S. kupiec z Białéj.

Wyjechali: Gorayski Ludwik obyw., Gorayski Władysław obyw. do Jasła. Hefern Robert obyw. z familią, Romer Ludwik obyw., baron Reichlin Józef jenerał do Wiednia. Gaebel Albert kupiec, Wandel Jan kupiec do Mysłowic. Elsner Ludwik do Przybysza. Szczepanowski Józef obyw. do Karlsbadu. Wex Gustaw budowniczy do Galicyi. Lesser Filip kupiec, Hamer S. kupiec, Cohn Maurycy kupiec do Prus. Bobrowska Olimpia obyw. do Tarnowa. Jan Gergely Kosteskul do Ems. Bekok Krzysztof oby. z familią do Monachium. Głowacki Fortunat obyw. do Polski. Rzchatz Jan urzędnik do Żywca. Shreyer Leopold do Chrzanowa. Flegmann S. kupiec do Białéj. Madurowicz Juliusz obyw. z żoną do Andrychowa. Hr. Hunjady kapitan do Wadowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Szymon Beli obyw., Józefa Kawiecka obyw. z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Kordula hr. Fredrowa wł. dóbr, Walerya Horodyńska z Paczykowa. Marya hr. Jabłonowska wł. dóbr z Rohatyna. Antoni Ulrich ze Lwowa. Franciszek Wojnarowski wł. dóbr z Żarnowy. Jan Kochanowski właś. dóbr z Tarnowa. Aloizy Wagner wł. dóbr z Paryża. Antonina Bogucka, Anna Szymańska z Galicyi. Jan Wojewoda leśniczy z Dębicy. Karol baron Mengersehn porucznik z Andrychowa.

Wyjechali: Justyna Noińska wł. dóbr do Hutla. Ludwika Noińska wł. dóbr do Rozkozowic. Jan Maszkowski do Lwowa. Marya Wagner właśc. dóbr do Jarosławia. Franciszek Wojnarowski wł. dóbr do Prus. Karol baron Mengershen porucznik do Bochni.

HOTEL SASKI. Władysław Urbański wł. dóbr z Kostarowy. Józef Mars, Leopold Mars, Stanisław Szymański ob. z Limanowy. Michał Zakrzewski obyw. z familią z Polski. Emil Jordan Stojowski wł. dóbr z Miechowiczek.

Wyjechali: Ludwik Pinkol, Jonasz Schachcel kupiec do Węgier. Julia Haller de Hallenbrg wł. dóbr z familią do Mianocic. Władysław Urbański wł. dóbr do Kostarowy.

HOTEL POLSKI. Łukasiewicz Grzegorz wł. dóbr z Wiednia. Bandurowski Wojciech wł. dóbr, Mezer Karol wł. dóbr z Tarnowa. Gagatnicka Elżbieta wł. dóbr z córkami z Galicyi. Hösiek Ferdynand z Warszawy. Mieroszewski Władysław wł. dóbr, Sadowski Ignacy obyw. z Polski.

Wyjechali: Dobrski Karol wł. dóbr, Łukasiewicz Grzegorz wł. dóbr, Mezer Karol wł. dóbr do Dębicy. Luxenberg Jan obyw. do Tarnowa. Schlesinger Maurycy kupiec do Mysłowic. Krebs Wilhelm budowniczy do Bochni.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:
odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 3,368] Podpisana Dyrekcya zarządu podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że spalony most pod koleją żelazną nad rzeczką Uświcą między stacyami Słotwiną i Tarnowem już odbudowany został, z tego powodu przewóz osób, pakunków, przesyłek pośpiesznych i towarów do wszystkich stacyj wschodniéj kolei rządowéj zupełnie tak regularnie jak przedtem napowrót zaprowadzony.

Z c. k. Zarządu wschodniéj kolei rządowéj.
Kraków dnia 24go maja 1858. (471-3)

(465) **Ankündigung** (3)
in Betreff des Krynicaer Mineralwasser-Verschleisses.

Die Krynicaer Bade- und Trinkkur-Anstalt hat für das Krynicaer Mineral Wasser, dessen Eigenschaften und Heilkräfte in der vom Herrn k. k. Professor Dietl in Krakau geschriebenen Monographie von Krynica dargelegt wurden, und der zufolge sich dasselbe als in sehr kräftiger kalkhältiger Eisensäuerling dargestellt, einen den wissenschaftlichen Anforderungen entsprechendere Füllungs- und Verkorkungsweise eingeführt und gefälligern und stärkern Flaschen in Verwendung genommen.

Die Versendung erfolgt in Kisten zu 40 Flaschen, à 1 4/10 Wiener Seidel. Jeder Flasche ist das Wort „Krynica" aufgeprägt.— Der Preis beträgt loco Krynica 8 fl. CMze pr. Kiste. Abnehmern, welche wenigstens 20 Kisten auf Einmal beziehen, wird ein Rabatt von 10% zu Guten gerechnet.— Verschleissperzente werden nicht bewilligt. Eben so wenig findet für unabgesetzt gebliebenen Waare oder für etwaigen Bruch eine Vergüttung Statt.— Dagegen ist der mit dem Verschleissgeschäfte betraute Bade-Inspektor ermächtigt accreditirten Handelsleute zur Begleichung ihrer Rechnungen eine Frist bis zu drei Monaten zu zugestehen.— Bestellungen werden entgegengenommen und realisirt, und Anfragen beantwortet von dem Bade-Inspektor in Krynica.

Krynica im Mai 1858.

Inseraty.

Za duszę śp. Aleksandra Ekielskiego byłego oficera wojsk polskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów w dniu 2 czerwca, to jest we środę o godzinie 10éj, na które kolegów, przyjaciół i szanowną publiczność zaprasza się.

Sprawozdanie

znawców przy wizyi lokalnéj, zarządzonéj przez administracyą dóbr Myszkowice, celem udowodnienia, jakie przymioty lub wady maszyna piątrowa z fabryki pp. **Pietsch** et **Kutsche** sprowadzona, na folwarku Myszkowieckim znajdująca się, posiada.

Młocarnia ta kupioną została przez Wgo Garwolińskiego, rządzcę dóbr Myszkowice, na początku marca 1856 we fabryce pp. Pietsche et Kutsche; 24 sierpnia 1856 przystawioną, a dopiero 5go października 1856 do użytku przez zesłanego mechanika p. Grejera ustawioną i uregulowaną. Ledwie kilka tygodni służyła dobrze, a odtąd aż do 1go listopada 1857, w którym to dniu zupełnie ustała, psuła się co kilka dni, i w tym przeciągu czasu sześć razy restaurowaną była, dopóki 1 listopada z powodu pęknięcia kilku na raz zębów w kieracie nieprzestała być zupełnie czynną; tak więc młocarnia ta kosztująca z przystawą i ustawieniem 785 złr. m. k., po upływie jednego roku, w którym ledwie cztery miesiące czynną była, okazała się do użytku niezdolną.

Celem gruntownego i sumiennego przekonania się, jakie główne wady wzmiankowana młocarnia posiada, i w jaki sposób złemu zaradzićby się dało, uproszeni zostali podpisani znawcy, którzy przypatrzywszy się dokładnie na gruncie wszystkim częściom składowym téj młocarni, następującą wyrazili opinią:

„Młocarnia piętrowa na folwarku Myszkowieckim znajdująca się, byłaby co do konstrukcyi nie złą, ale kierat stosunkowo mały, z zębami zbyt cienkiemi, na siłę parokonną za nadto słabemi, a cóż dopiero w kieracie na siłę czterokonną obliczonym; leizna, z któréj kierat ten, szajby i tryby sporządzone są, jest licha, krucha, słowem, w najgorszym gatunku, i to jest główna przyczyna, że młocarnia ta roku wytrzymać nie mogła, a nawet bez zmiany kieratu nie jest do dalszego użytku zdolną."

„Możnaby jeszcze zarzucić, że cepy są za nadto wązkie, powinny być przynajmniéj trzy cale szerokie, bo słoma okręca się koło wązkiego cepa i wychodzi niewymłócona należycie."

Myszkowice 13go grudnia 1857.

Gustaw Grenso, proboszcz z Mikuliniec.
Feliks Dzbański, rządzca dóbr Mikuliniec.
Jan Mielnicki mechanik.
Wilhelm Malsburg, agronom i technik.
Blake Eugeniusz, mechanik z Ameryki.
Sławiński mechanik.

(292-3)

Uwiadomienie

Ze strony państwa Dobczyce w cyrkule bocheńskim podaje się do wiadomości publicznéj, że młyn pański o dwóch kamieniach we wsi Skrzynce, wraz z gruntami do młyna należącemi, z wolnéj ręki wydzierżawione będą na trzy lata począwszy od 24go czerwca 1858.

Podług pomiaru znajduje się na tym folwarku:

	morgów	sążni □
gruntu ornego	43	1,221.
Łąk	10	613.
Pastwisk	15	311.
Stawiska	—	343.
Krzaków	9	784.

(479-1-2) Dobczyce dnia 26 maja 1858.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	328" 28	+12 6	46	półn.wsch. słaby	pogoda z chmurami		6 6	+12 7
	10	329 56	9 3	75	„ „	„			
30	6	330 20	9 0	85	południowy „	pochmurno	w popołud. nieco deszczu		
	2	330 79	+12 8	70	„ „	„			
	10	331 35	9 0	84	„ „	pogoda z chmurami		— 7°5	+13° 0
31	6	331 58	7 6	85	„ „	„			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.